

Przyszłość edukacji – edukacja dla przyszłości
czyli

WOŁANIE O POMOC

W nawiązaniu do dyskusji o kondycji kultury publikujemy list Wacława Sobaszki, twórcy Teatru Węgajty, skierowany do środowisk kulturalnych naszego regionu.

Wacław Sobaszek

Drodzy!

Piszę do Was w związku z planowaną likwidacją Ośrodka Poszukiwań i Edukacji Teatralnej „Węgajty” w strukturach olsztyńskiego CEiK-u. Ponieważ nie otrzymaliśmy żadnej alternatywnej propozycji, sytuacja stawia pod znakiem zapytania możliwość kontynuowania działalności Teatru „Węgajty”/Projektu Terenowego oraz Scholi Teatru „Węgajty”. Myślę, że wywołuje ona też pytania o kondycję i perspektywę kultury regionu. Może obecny czas sierpniowy skłoni nas do refleksji. A więc, o co tu chodzi? Jeśli dobrze zrozumiałem, plany likwidacji tak oto są komentowane: edukację mają w CEiK-u prowadzić specjaliści, a artyści mają odejść tam, gdzie jest ich miejsce.

Tak się składa, że my w ostatnim czasie pracowaliśmy nad połączeniem tych dwóch powołań. Zarówno w projekcie teatralnym „Woda 2030”, jak i „Ziemia B” (premiera, lipiec 2011), młodzi adepci przechodzili cały cykl działań terenowych, zanim na podstawie swych doświadczeń zaczęli tworzyć spektakl. W codziennej praktyce są oni pedagogami teatralnymi, animatorami, terapeutami. Spektakl teatralny nie powstaje stąd, że się stoi naprzeciw rzeczywistości, lecz stąd, że się uczestniczy w niej. W ostatnich latach poprzez naszą pracę podjęliśmy konfrontację z najtrudniejszymi problemami społecznymi, jakie występują w terenie dotkniętym bezrobociem, zamykaniem więzi lokalnej, przestępczością. Weszliśmy w jakiś rodzaj dialogu społecznego, tam gdzie komunikacja wydaje się prawie niemożliwa. Narzędzie sztuki niekiedy bywa sprawniejsze niż inne narzędzia. Niż tradycja, która została zdegradowana, niż narzędzia nowoczesne, do których dostęp jest bardzo nierówny. To narzędzie nie zostało dopiero co wymyślone. Już jest, żyje, rozi – z jednej strony folk, z drugiej rap. Edukacja w ciężkim terenie jest nie tylko jakimś warunkiem ludzkiego przetrwania, także przez ekonomistów uważana jest za sensowne i progresywne, stymulujące rozwiązanie. Edukacja wiąże się z wyłanianiem celów. Dopiero dobra czy poprawna sytuacja komunikacyjna pozwala mówić o celach, jakie dana zbiorowość może sobie wyznaczyć.

Nasze największe w ciągu roku przedsięwzięcie organizacyjne, międzynarodowy festiwal „Wioska Teatralna” też w dużej mierze jest przedsięwzięciem edukacyjnym. Realizuje się poprzez nią proces łączenia celów lokalnych z globalnymi. Organizowana od dziesięciu lat w ostatniej dekadzie lipca

„Wioska” stała się jednym z najciekawszych i najważniejszych festiwali teatru społecznego w Polsce. Odbывая się przez cały rok przygotowaniem do Wioski są zaś kolejne warsztaty – etapy tzw. Innej Szkoły Teatralnej, która opiera się na materiale tradycji lokalnych: kołędowania, zapustów i alelujek. Poprzez te warsztaty udało się np. odtworzyć warmińskie Zapusty. Są one wtopione w lokalną tradycję, pozostając formą progresywną i otwartą. Jako żywy fenomen niematerialnego dziedzictwa kultury mogą być ciągłym źródłem inspiracji dla wielu osób i środowisk. Warunkiem jednak są działania edukacyjne, bo jak stwierdził niedawno Adam Jankiewicz: tradycja żyje poprzez edukację.

Nierozzerwalną, organiczną łączność animacji i edukacji z jednej strony oraz sztuki z drugiej nazywamy „teatrem potrzebnym”. Główne tezy opublikowała przed dwoma laty „Scena”. To co szczególnie w tej formule, że jest to szukanie twórcze we współpracy z ludźmi, bez narzucania, szukanie tego co jest w nich. I w nas. To proste w założeniu, ale w praktyce proces jest bardzo delikatny. Życie jakoś ten proces weryfikuje. Mam nadzieję, że zweryfikują go także ci, którzy podejmą decyzje finansowo-organizacyjne, dając szansę na kontynuację i rozwijanie. Zwłaszcza jeśli pomoże ludzka wrażliwość i rozum. Gorąco o tę pomoc Was proszę!

Wacław Sobaszek

Węgajty, sierpień 2011